

JOHN MARTIN FISCHER

MORAŁ Z PRZYKŁADÓW FRANKFURTOWSKICH*

I. DOTRZYMUJĄC KROKU JONESOM (I BLACKOWI)

Artykuł Harry’ego Frankfurta „Alternate Possibilities and Moral Responsibility” („Alternatywne możliwości a odpowiedzialność moralna”) wywołał lawinę tekstów, w których rozważa się, czy bohater podanego w nim przykładu (albo schematu przykładów) odpowiada moralnie za zachowanie, którego nie mógł uniknąć¹. W swoim przełomowym eseju (nawiązującym w pewnym sensie do przykładu z *Rozważań dotyczących rozumu ludzkiego* Johna Locke’a) Frankfurt stara się zakwestionować zasadę alternatywnych możliwości (dalej skrót: ZAM), zgodnie z którą sprawca jest moralnie od-

Prof. JOHN MARTIN FISCHER — profesor filozofii na University of California, Riverside; adres do korespondencji: Department of Philosophy, 900 University Ave., Riverside, CA 92521; e-mail: john.fischer@ucr.edu; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-1685-4743>.

* Przekład na podstawie: “The Frankfurt Cases: The Moral of the Stories”, *Philosophical Review* 119 (2010): 315–336. Przekład za zgodą Autora.

Oryginał jest opatrzone następującym przypisem: „Wiele skorzystałem przedstawiając wcześniejszą wersję tego eseju jako pierwszy w serii wykładów wygłoszonych jesienią 2008 r. w State University of New York w Buffalo: The Hourani Lectures in Human Values. Jestem wdzięczny wydziałowi filozofii za zaproszenie mnie do wygłoszenia tych wykładów, a Davidowi Hershenvi, Davidowi Braunowi i Johnowi Kearnsowi za uwagi. Wygłosiłem również wcześniejsze wersje tego eseju w Syracuse University, Cornell University i University of Colorado, Boulder. W Cornell moim komentatorem był Sean Stapleton, którego uwagi były bardzo pomocne. Wiele nauczyłem się prezentując niektóre zagadnienia omawiane w tym eseju na dwóch seminariach doktoranckich; jestem wdzięczny uczestnikom seminarium w UCLA (semestr zimowy 2006) i UC Riverside (semestr wiosenny 2007). Otrzymałem też niezwykle cenne uwagi do wcześniejszych wersji tekstu od następujących osób: Neal Tognazzini, Mark Heller, Robert Van Gulick, Carl Ginet, Derk Pereboom, Bernard Berofsky, Michael McKenna, Ishtiyaque Haji i dwóch anonimowych recenzentów dla *Philosophical Review*”.

¹ FRANKFURT 1969 [polski przekład: FRANKFURT 1997]. W sprawie niektórych sporów zob. WIDERKER i MCKENNA 2003. Nowszym przyczynkiem do literatury jest LEVY 2008.

powiedziany za wykonanie danego działania D tylko wtedy, gdy mógł postąpić inaczej. Oto nieco uaktualniona wersja przykładu Frankfurta:

Ponieważ Black, dobrotliwy, acz podstarzały neurochirurg, ośmiela się żywić nadzieję, że demokraci mają sporą szansę przejąć Biały Dom, przerywa emeryturę, by wziąć udział w kolejnym przykładzie filozoficznym². (Czym bowiem byłyby te eksperymenty myślowe bez nobliwej szarej (czy może raczej czarnej) eminencji?). Potajemnie umieszcza w mózgu Jonesa chip, który pozwala mu obserwować i kontrolować aktywności Jonesa. Black może sprawować tę kontrolę za pomocą zaawansowanego komputera, który sam zaprogramował w taki sposób, że monitoruje on, między innymi, zachowanie Jonesa w trakcie głosowania. Gdyby Jones zaczął w jakiegokolwiek mierze skłaniać się ku zagłosowaniu na McCaina (lub, powiedzmy, dowolnego kandydata innego niż Obama), komputer za pośrednictwem chipa w mózgu Jonesa zainterweniowałby, by zapewnić, że Jones faktycznie postanawia zagłosować na Obamę i tak głosuje. Jeśli jednak Jones sam postanawia zagłosować na Obamę (zgodnie z życzeniem Blacka, starego postępowca), komputer jedynie monitoruje to, co dzieje się w głowie Jonesa.

Przypuśćmy teraz, że Jones sam postanawia zagłosować na Obamę, tak jak by to uczynił, gdyby Black nie umieścił w jego głowie chipa. Gdy po raz pierwszy myślimy o tym przykładzie, wydaje się, że Jones może zostać uznany za moralnie odpowiedzialnego za swój wybór i zagłosowanie na Obamę, mimo że nie mógł postanowić ani postąpić inaczej³.

Przykłady tego rodzaju — „przykłady w stylu frankfurtowskim” — zdają się zagrażać ZAM. Chociaż tradycyjnie zasadę tę akceptowali zarówno kompatybiliści, jak inkompatybiliści w kwestii determinizmu przyczynowego i odpowiedzialności moralnej, jej odrzucenie potencjalnie otwiera ciekawą nową drogę do kompatybilizmu. Można by mianowicie twierdzić, że determinizm przyczynowy jest w pełni zgodny z odpowiedzialnością moralną, zupełnie niezależnie od tego, czy z takiego determinizmu wynika, iż żaden sprawca nie ma „autentycznego metafizycznego dostępu do alternatywnych możliwości”. Inaczej mówiąc, wydaje się, że odrzucenie ZAM pozwala kompatybiliście *ominąć* żarliwe i przewlekłe spory na temat relacji między determinizmem przyczynowym a „wolnością postąpienia inaczej” (czy realnym dostępem do alternatywnych możliwości). W takiej mierze, w jakiej determinizm przyczynowy realnie, choć może nie definitywnie, zagraża alternatywnym możliwościom, sugestia Frankfurta, by odrzucić ZAM, przyczy-

² Wow! Black miał rację. Zaczęłam pisać ten esej przed wyborami, które odbyły się w 2008 r. Oczywiście szczegóły przykładu straciły już aktualność, ale liczy się jego struktura.

³ Taki przykład można znaleźć w FISCHER 1982.

niłaby się zapewne do osiągnięcia postępu filozoficznego. Mówiąc dokładniej, wydaje się, że uchroniłaby nas przed dialektycznym impasem i przekierowała spór na kwestię, czy determinacja przyczynowa *bezpośrednio* wyklucza odpowiedzialność moralną, to jest, czy taka determinacja sama w sobie i niezależnie od względów związanych z alternatywnymi możliwościami wyklucza odpowiedzialność moralną. Zainteresowanie przesunęło się z tradycyjnych sporów na temat determinizmu przyczynowego i alternatywnych możliwości w stronę, która jest, jak można argumentować, bardziej przyjazna dla kompatybilizmu⁴.

Wprawdzie niektórzy filozofowie zgodzili się z Frankfurtem, że należy odrzucić ZAM, wielu innych jednak nie przekonały argumenty Frankfurta i zwolenników kompatybilizmu w stylu frankfurtofskim. Niektórzy sceptycy kwestionują twierdzenie, że Frankfurt podał przykłady (czy schematy przykładów), w których jednostka jest moralnie odpowiedzialna za coś i w których nie mogłaby *temu czemuś* zapobiec; jak podkreślają, przykłady w stylu frankfurtofskim nie zmuszają nas do odrzucenia ZAM. Inni sceptycy są gotowi odrzucić ZAM, ale zaznaczają, że determinizm przyczynowy wyklucza odpowiedzialność moralną *z jakiegoś powodu innego niż eliminacja alternatywnych możliwości*. Oczywiście obie strony sporu zgadzają się, że przykłady w stylu frankfurtofskim, nawet jeśli dowodzą fałszywości ZAM, same w sobie i bez dodatkowej argumentacji nie dowodzą zgodności determinizmu przyczynowego i odpowiedzialności moralnej⁵. O ile jednak „kompatybiliści w stylu frankfurtofskim” twierdzą, że nie istnieje żaden inny wzgląd, z którego powinniśmy uznać, że przyczynowa determinacja wyklucza odpowiedzialność moralną, sceptycy będą podkreślać, że taka racja właśnie istnieje; dla niektórych z nich determinacja przyczynowa jest niespójna z byciem przez jednostkę „źródłem” jej zachowania w sposób wymagany do odpowiedzialności moralnej⁶.

Jak powiedziałem wyżej, istnieje obszerna literatura poświęcona przykładom frankfurtofskim i ich filozoficznym konsekwencjom. Pod wieloma względami sytuacja przypomina tu literaturę zainspirowaną słynnym esejem Edmunda Gettier’a „Czy uzasadnione prawdziwe przekonanie jest wiedzą?” (GETTIER 1963 [przekład polski: GETTIER 1990]). Moim celem nie jest w tym

⁴ W sprawie dokładniejszego wyjaśnienia tej kompatybilistycznej strategii i (ograniczonej) obrony twierdzenia, że nowy kierunek jest bardziej przyjazny kompatybilizmowi zob. FISCHER, 2002; przedruk: FISCHER 2003; FISCHER 2006a.

⁵ Wczesne przedstawienie tej idei można znaleźć w FISCHER 1982.

⁶ W sprawie opracowania inkompatybilizmu źródłowości zob. PEREBOOM 2001, 317.

miejscu wyczerpujący przegląd tych prac; nie zamierzam też zagłębiać się w ich meandry. Chcę natomiast skupić się na ważnej podgrupie zagadnień i sprecyzować główną myśl, jaką ilustrują przykłady frankfurtowskie — ich morał. Zaiste wspomniana literatura jest pokaźna, zawiła i skomplikowana; jestem w stanie zrozumieć, dlaczego Harry Frankfurt poskarżył mi się kiedyś, że ogarnięcie jej to „zajęcie dla młodej osoby”. Ponieważ sam mniej już nadaję się do takich zajęć, chcę znaleźć prostą, ważną lekcję płynącą z tej literatury — pomijając szczegóły.

Bez dalszego odwlekania sprawy i ryzykując, że zepsuję efekt, powiem od razu, co uznaję za istotę przykładów frankfurtowskich: jeśli determinizm przyczynowy wyklucza odpowiedzialność moralną, to nie na mocy eliminacji alternatywnych możliwości. Na najbardziej podstawowym poziomie, sprawa jest aż tak prosta! Nie sądzę, by przykłady frankfurtowskie dostarczyły decydującego czy rozstrzygającego argumentu za tą podstawową intuicją; stanowią raczej jeden ze składników mocnego argumentu uprawdopodobniającego. Nie uważam również, że te przykłady — czy związany z nimi argument — same w sobie dowodzą zgodności determinizmu przyczynowego z odpowiedzialnością moralną; można raczej powiedzieć, że zmieniają one kształt dyskusji w sposób, który jest korzystny dla kompatybilisty.

Twierdzę więc, że morał przykładów frankfurtowskich jest następujący: jeśli determinizm przyczynowy wyklucza odpowiedzialność moralną, to nie na mocy eliminacji alternatywnych możliwości. Chociaż teza ta jest prosta, można się spierać, czy rzeczywiście wynika z przykładów Frankfurta. W mojej ocenie najważniejszym wyzwaniem dla tej tezy jest argument nazywany „obroną przez dylemat”. Został on wnikliwie przebadany przez takich filozofów, jak Robert Kane, David Widerker, Carl Ginet, Keith Wyma, Stewart Goetz, Derk Pereboom i David Palmer, choć nie wszyscy z nich w efekcie go zaakceptowali⁷. W tym eseju zamierzam przedstawić odpowiedź na obronę przez dylemat i w ten sposób zabezpieczyć to, co określam jako prosty, podstawowy morał przykładów frankfurtowskich.

⁷ Zob. publikacje: KANE 1985 oraz KANE 1996; WIDERKER 1995; GINET 1996; WYMA 1997; GOETZ 2005; PEREBOOM 2006 oraz 2008; PALMER 2005. Skorzystałem również z niepublikowanej pracy dotyczącej tych zagadnień autorstwa Davida Palmera i Davida Goldmana.

II. OBRONA PRZEZ DYLEMAT

Obrona przez dylemat jest jedną z najgroźniejszych broni w arsenale pierwszej grupy sceptyków w sprawie argumentacji w stylu frankfurckim — tych, którzy przeczą, że przykłady Frankfurta skutecznie podważają ZAM. Oto argument. Zaczniemy od tego, że przykłady te przedstawia się, często nie zakładając wprost determinizmu przyczynowego. Uwyraźnijmy zatem tę sprawę i załóżmy najpierw, że nie obowiązuje determinizm przyczynowy; dokładniej, załóżmy, że w (odpowiednim punkcie) sekwencji prowadzącej do wyboru i działania obowiązuje indeterminizm. Jak urządzenie Blacka może mu pomóc w uzyskaniu wiedzy, że Jones samodzielnie postanowi zagłosować na Obamę (i rzeczywiście na niego zagłosuje)? Wydawałoby się, że przy założeniu istnienia w odpowiednim punkcie indeterminizmu, żadne dane, jakie Black mógłby zebrać na temat stanu Jonesa przed podjęciem decyzji, nie przesądzałyby, iż Jones choćby zacznie decydować, że zagłosuje na McCaina. Oczywiście w owej chwili mózg Jonesa zostałby obezwładniony, ale byłoby już *za późno*, by zapobiec dostępowi Jonesa do alternatywnej możliwości, jakkolwiek znikoma by ona nie była.

Uwyraźnijmy to jeszcze bardziej. Przypuśćmy, że Jones „samodzielnie” postanawia w t_2 zagłosować na Obamę i wyobraźmy sobie, że we wcześniejszej chwili t_1 Jones mimowolnie daje pewien znak, taki jak zmarszczona lewa brew (lewa wydaje się tu najbardziej stosowna). Kiedy Jones marszczy lewą brew w t_1 , to najczęściej w t_2 postanawia zagłosować na demokratę. Problem w tym, że chociaż może to być na ogół godny zaufania „uprzedni znak”, to przy założeniu indeterminizmu nie da się wykluczyć, iż Jones zacznie głosować na McCaina, mimo że dał odpowiedni znak — zmarszczył lewą brew — w t_1 . Przy założeniu przyczynowego indeterminizmu (właściwego rodzaju) wydaje się, że Black nie może wykluczyć wszystkich (wchodzących w grę) alternatywnych możliwości; nie mamy więc jeszcze kontrprzykładu dla ZAM. Inaczej mówiąc, nie mamy jeszcze przykładu, w którym osoba jest moralnie odpowiedzialna za coś, mimo że nie dysponuje alternatywnymi możliwościami. Można przypuszczać, że już sama możliwość rozpoczęcia decydowania, by zagłosować na McCaina, czyni Jonesa moralnie odpowiedzialnym za jego faktyczny wybór i działanie.

Załóżmy teraz, że w omawianym przykładzie obowiązuje determinizm przyczynowy. Przyjmując ten człon dylematu, sceptycznie nastawiony krytyk Frankfurta podkreśli, że nie możemy zwyczajnie zadeklarować, iż Jones jest moralnie odpowiedzialny za swój wybór, by oddać głos na Obamę oraz

za akt głosowania. Kwestia, czy determinizm przyczynowy wykluczałby taką odpowiedzialność moralną, jest sporna; założenie, że determinizm przyczynowy jest w tym przykładzie prawdziwy, a zarazem że Jones bezspornie odpowiada moralnie za swój wybór i działanie, przesądzałoby sprawę (całkowicie niezależnie od urzędzenia Blacka). I tym razem nie mamy więc przykładu, w którym wolno nam powiedzieć, że ktoś jest za coś moralnie odpowiedzialny, a zarazem nie posiada alternatywnych możliwości.

Stewart Goetz wysunął dodatkowy zarzut wobec poglądów niektórych zwolenników kompatybilizmu w stylu frankfurtowskim, przy założeniu deterministycznego członu dylematu (GOETZ 2005). Goetz przyjmuje, że determinizm przyczynowy wyklucza autentyczny dostęp metafizyczny do alternatywnych możliwości. Przypuśćmy, że istnieje deterministyczna relacja między stanem świata w t_1 a dokonaniem przez Jonesa w t_2 wyborem oddania głosu na Obamę. Wynika z tego — niezależnie od urzędzenia Blacka — że Jones nie jest w stanie (w t_2 lub tuż przed t_2) postanowić zagłosować na republikanina (i faktycznie na niego zagłosować). Goetz zwraca uwagę, że (przy założeniu determinizmu) tym, co w rzeczywistości sprawia, iż Jones nie jest w stanie postanowić inaczej w t_2 , jest uprzedni stan świata w t_1 w połączeniu z prawami przyrody; podstarzały i zapewne niedoinformowany neurochirurg Black oraz jego fantazyjne urządzenie nie mają tu żadnego znaczenia. Goetz formułuje swój zarzut następująco:

[Przykład w stylu frankfurtowskim] stwarza wrażenie, że to urządzenie Blacka, które należy do alternatywnej sekwencji zdarzeń, sprawia, iż Jones nie jest w stanie postanowić inaczej. To wrażenie jest *złudne*, ponieważ jeśli w faktycznej sekwencji zdarzeń nie obowiązuje determinizm przyczynowy, urządzenie nie może zapobiec temu, by Jones dokonał innego wyboru, natomiast jeśli w faktycznej sekwencji zdarzeń obowiązuje determinizm przyczynowy, to nie urządzenie uniemożliwia Jonesowi dokonanie innego wyboru. Krótko mówiąc, jeśli Jones nie jest w stanie postanowić inaczej, to dlatego, że w faktycznej sekwencji zdarzeń obowiązuje determinizm przyczynowy, a nie dlatego, że w alternatywnej sekwencji znajduje się urządzenie Blacka. (GOETZ 2005, 85)

Sformułowana w języku Goetza, obrona przez dylemat przedstawia się następująco. W przykładach frankfurtowskich albo prawdziwy jest determinizm przyczynowy (obowiązujący w odpowiednim miejscu), albo nie. Jeśli obowiązuje determinizm przyczynowy, to Black i jego urządzenie „wypadają z gry” — nie przyczyniają się w żadnym stopniu do prawdziwości tego, że Jones nie jest w stanie postąpić inaczej. A wobec tego domniemana nieistotność Blacka i jego urządzenia dla moralnej odpowiedzialności Jonesa

ma się nijak do całej sytuacji; *nie* dowiodłaby ona, że fakt, iż Jones nie jest w stanie postąpić inaczej jest nieistotny dla jego odpowiedzialności moralnej⁸. Jeśli natomiast determinizm przyczynowy jest fałszywy, to Black i jego urządzenie są bezużyteczne — nie mogą zapobiec temu, by Jones przynajmniej zaczął podejmować decyzję, by oddać głos na McCaina. Goetz sugeruje, że Frankfurt niejako wprowadził nas do „gabinetu luster”; naszą uwagę rozprasza intrygująca maszyneria filozoficzna i ulegamy błędnemu przekonaniu, że (w obu członach dylematu) Black przyczynia się w decydującym stopniu do eliminacji alternatywnych możliwości. Gdy to oszustwo wychodzi na jaw, okazuje się, że Black i jego urządzenie wcale *nie* grają takiej roli.

III. ODPOWIEDŹ NA OBRONĘ PRZEZ DYLEMAT: CZŁON INDETERMINISTYCZNY

W tym esejku chcę się skupić na członie deterministycznym, ale powiem najpierw kilka słów o członie indeterministycznym. Poprzednio argumentowałem, że krytyk przykładów frankfurtowskich nie może poprzestać na wskazaniu jakiejś znikomej możliwości alternatywnej; owa możliwość musi być wystarczająco *znacząca* (*robust*), by stanowić wiarygodną podstawę przypisania odpowiedzialności moralnej (FISCHER 1982). Robert Kane, który jest libertarianinem, zgadza się ze mną w tym punkcie i wskazuje na warunki odpowiedzialności moralnej, które uważa za warunki „wielości”⁹. Libertarianie stają wszak przed dobrze znanym wyzwaniem: *sama możliwość zajścia czegoś innego* nie wystarczy do takiej *alternatywnej możliwości*, której wymaga odpowiedzialność moralna. Niewystarczalność znikomych możliwości

⁸ Chociaż sympatyzuję z uwagą Lindy Zagzebski, następujący fragment wydaje się być wodą na młyn Goetza: „Moja prawdziwa reakcja na przykłady frankfurtowskie nie zależy od tego, czy są one dosłownymi kontrprzykładami dla ZAM. Urok tych eksperymentów myślowych polega na tym, że zmuszają nas do zadania sobie pytania, co w danej sytuacji sprawia, iż uznajemy sprawcę za odpowiedzialnego. Opisana w nich sytuacja pokazuje, jak sędzę, że *nie obchodzi nas* to, co może zrobić urządzenie Blacka, ponieważ faktycznie nie robi ono nic. A ponieważ brak alternatywnych możliwości łączy się z tym, co urządzenie to może zrobić, a nie z tym, co faktycznie robi, widzimy, że nie obchodzi nas to, czy sprawca ma alternatywne możliwości” (ZAGZEBSKI 2000, 242–243).

⁹ KANE 1996, zwłaszcza 109–111. Kane broni warunku, który nazywa warunkiem „wielości”, nakładanego na kontrolę istotną z punktu widzenia odpowiedzialności moralnej. Zwraca uwagę na to samo, co i ja podkreślałem — że *jeśli* przyjmie się model odpowiedzialności moralnej, który wymaga alternatywnych możliwości, to owe możliwości muszą być znaczące. (Kane uznaje zarówno poprzednik, jak i cały okres warunkowy).

alternatywnych w kontekście przykładów frankfurtofskich jest więc szczególnym przypadkiem ogólniejszego problemu „trafu” i jego relacji do kontroli.

Różni filozofowie próbowali podać wyraźnie indeterministyczne wersje przykładów frankfurtofskich, w których sprawca nie posiada *znaczących* możliwości alternatywnych. Według mnie szczególnie ciekawe są przykłady ze „strefą buforową”, podane przez takich filozofów jak David Hunt i Derk Pereboom¹⁰. Mamy sobie wyobrazić, że istnieje pewien *warunek konieczny* tego, by sprawca (nazwijmy go Jonesem) postanowił postąpić inaczej, spełnienie jednak tego koniecznego warunku samo w sobie nie wydaje się wystarczające, by stanowić podstawę odpowiedzialności moralnej. Aby Jones postanowił inaczej, konieczne jest być może to, by do określonej chwili powziął określoną myśl — na przykład, że republikanie lepiej chronią bezpieczeństwo narodowe i sutą pensję, do której przywykł Jones (choć nie jest neurochirurgiem). Przyjmujemy, że powzięcie (do pewnego momentu) tej myśli (bez wątpienia beznadziejnie chybionej) jest zarazem konieczne i samo w sobie niewystarczające przyczynowo, by Jones postanowił inaczej (nawet w połączeniu z prawami przyrody); ponadto, wydaje się, że samo posiadanie tej myśli (być może nawet niedobrowolne) nie jest wystarczająco znaczące, by stanowić podstawę przypisania odpowiedzialności moralnej. Urządzenie Blacka można zaprogramować w taki sposób, że uaktywni je samo pojawienie się myśli, o której mowa, może więc ono tym sposobem uniemożliwić Jonesowi dostęp do *znaczącej* możliwości alternatywnej¹¹.

W przykładach frankfurtofskich ze strefą buforową ustala się niejako „ziemię niczyją” między granicą oddzielającą państwo A od państwa B. Aby przejść z państwa A do państwa B, konieczne jest wkroczenie na ziemię niczyją, ale po wkroczeniu na nią nadal można powstrzymać się lub zostać powstrzymanym od wkroczenia do kraju B. Ziemia niczyja jest rodzajem strefy buforowej. Takie przykłady, choć sporne, dają nadzieję na podanie

¹⁰ Zob. PEREBOOM 2001, zwłaszcza 18–28; HUNT 2000, a także 2005.

¹¹ Wyróżnikiem przykładu ze strefą buforową nie jest sama obecność koniecznego warunku postąpienia inaczej. Chodzi raczej o to, że w tego typu przypadku występuje konieczny warunek postąpienia inaczej, *którego nieobecność w dowolnej konkretnej chwili nie będzie wystarczającym warunkiem wykonania przez sprawcę działania, które on wykonuje*. W przykładzie Perebooma z uchyleniem się od podatku konieczny warunek niepodjęcia decyzji o uchyleniu się od podatków, mianowicie określony poziom uważności na racje moralne, jest właściwym rodzajem warunku koniecznego, ponieważ jego nieobecność w dowolnej określonej chwili nie jest wystarczającym warunkiem, by Joe zdecydował się uchylić od podatków. Jego nieobecność w dowolnej określonej chwili jest raczej zgodna zarówno z podjęciem przez Joego decyzji o uchyleniu się od podatków, jak i z niepodjęciem przez niego takiej decyzji. PEREBOOM 2001, 18–28.

wyraźnie indeterministycznych wersji przykładów frankfurtowskich, w których sprawca nie ma *odpowiedniego rodzaju możliwości alternatywnej*, a mimo to jest moralnie odpowiedzialny.

Zdaję sobie w pełni sprawę, że zaledwie napomknąłem o przypadkach indeterministycznych i ledwie przedstawiłem zarys stosownych analiz. W kontekście celu, jaki sobie postawiłem, chcę tu po prostu uzasadnić tezę, że gdy chodzi o indeterministyczny człon obrony przez dylemat, sprawa pozostaje wciąż otwarta. Chcę podkreślić, że nie wystarczy wskazać na to, iż w wypadku obowiązywania indeterminizmu zawsze wystąpi *pewien rodzaj znikomej alternatywnej możliwości*; ta możliwość musi być odpowiedniego rodzaju — musi być na tyle znacząca, by stanowić podstawę do przypisania odpowiedzialności moralnej. Zapewne da się opracować wyraźnie indeterministyczne wersje przykładów frankfurtowskich, w których jest wysoce prawdopodobne, że sprawca ponosi odpowiedzialność moralną, choć nie ma dostępu do znaczących możliwości alternatywnych. Intuicyjnie, ów brak dostępu *nie ma znaczenia* dla statusu sprawcy jako moralnie odpowiedzialnego.

IV. ODPOWIEDŹ NA OBRONĘ PRZEZ DYLEMAT: CZŁON DETERMINISTYCZNY

Powróćmy do tego, co przedstawiłem jako główną myśl przykładów frankfurtowskich: jeśli determinizm przyczynowy wyklucza odpowiedzialność moralną, to nie na mocy wykluczenia alternatywnych możliwości. We wcześniejszej pracy zaproponowałem „dwuetapową” odpowiedź sceptycznie nastawionym krytykom przykładów frankfurtowskich, przy założeniu członu deterministycznego (FISCHER 1999 i 2002). Innymi słowy, przyjmując, że wprost założymy, iż w tych przykładach obowiązuje determinizm przyczynowy, należy po pierwsze zauważyć, że *nie* proponuję, abyśmy na podstawie samego namysłu nad tymi przykładami od razu przyjęli wniosek, że (dajmy na to) Jones jest moralnie odpowiedzialny za swój wybór i działanie. Wstępny wniosek jest raczej taki, że jeśli Jones nie jest moralnie odpowiedzialny, to nie dlatego, iż nie ma odpowiednich możliwości alternatywnych. *Ten wstępny wniosek nie przesądza sprawy na niekorzyść inkompatybilisty*. Ponadto, kompatybilista w stylu frankfurtowskim rozważy w następnej kolejności różne *inne* racje wyjaśniające, dlaczego determinizm przyczynowy mógłby zostać uznany za wykluczający odpowiedzialność moralną. Jeśli dojdzie do wniosku, że nie ma żadnych *innych* dobrych i wystarczających racji,

aby uznać, że determinizm przyczynowy wyklucza odpowiedzialność moralną, i wobec tego determinizm przyczynowy jest w istocie zgodny z odpowiedzialnością moralną, to również *nie* przesądzi sprawy na niekorzyść inkompatybilisty.

Rozmaici jednak filozofowie zakwestionowali mój wstępny wniosek, że jeśli Jones nie jest moralnie odpowiedzialny, to nie dlatego, że nie ma (wystarczająco znaczącej) możliwości alternatywnej¹². Podstawą tego wniosku było to, że rola Blacka w przykładzie czyniła prawdziwym to, iż Jones nie mógł wybrać (i postąpić) inaczej, a zarazem wydawała mi się *nieistotna* z punktu widzenia odpowiedzialności moralnej Jonesa. Filozofowie ci z kolei wskazują, że Black i jego urządzenie *same w sobie nie* czynią prawdziwym tego, iż Jones nie mógł postanowić lub postąpić inaczej. Alternatywne możliwości można wykluczyć tylko przy dodatkowym założeniu determinizmu przyczynowego. W tym punkcie nabiera jednak mocy zarzut Goetza: jeśli determinizm przyczynowy *z góry* wyklucza dostęp do alternatywnych możliwości, to Black „wypada z gry” i jego rola traci znaczenie. Intuicja wywołana dzięki przykładom frankfurtowskim, wedle której Black jest *nieistotny* dla odpowiedzialności moralnej Jonesa, okazuje się nie mieć nic do rzeczy. Ponieważ sam Black *nie* sprawia, że Jones nie może wybrać lub postąpić inaczej, nadal potrzebujemy argumentu za tym, iż niezdolność Jonesa do wybrania lub postąpienia inaczej jest bez znaczenia dla jego odpowiedzialności moralnej.

Aby uwydatnić moc zarzutu wobec mojej wcześniejszej próby obrony kompatybilizmu w stylu frankfurtowskim przy założeniu członu deterministycznego, zauważmy, że twierdziłem, iż w przykładach frankfurtowskich istnieją *dwa* analitycznie odrębne czynniki, który sprawiają, że wchodzący w grę sprawca (Jones) nie ma autentycznego metafizycznego dostępu do alternatywnych możliwości: są to z jednej strony Black (i jego urządzenie) oraz, z drugiej strony, determinizm przyczynowy (FISCHER 2006b; przedruk w: FISCHER 2006a). W dalszej kolejności podałem następujący argument:

1. Załóżmy, że obowiązuje determinizm przyczynowy, a frankfurtowski przykład Jonesa i Blacka przebiega jak wyżej.

2. Obecność Blacka (i jego urządzenia) oraz jego plany *same w sobie* i niezależnie od założenia determinizmu przyczynowego wykluczają dostęp Jonesa do alternatywnych możliwości. (Determinizm przyczynowy sam

¹² Ten pogląd można znaleźć wśród zwolenników obrony przez dylemat wymienionych w przypisie 7.

w sobie i niezależnie od Blacka również wyklucza alternatywne możliwości, ale w tym miejscu nie będzie to istotne).

3. Obecność Blacka (i jego urzędzenia) oraz jego plany same w sobie są nieistotne dla odpowiedzialności moralnej.

Na mocy 2 i 3 zatem:

4. Brak alternatywnych możliwości jest sam w sobie nieistotny dla odpowiedzialności moralnej.

A zatem:

5. Jeśli determinizm przyczynowy wyklucza odpowiedzialność moralną, to nie na mocy eliminacji dostępu do alternatywnych możliwości.

Zarzut jest taki, że obecność Blacka (i jego urzędzenia) oraz jego plany same w sobie i bez założenia determinizmu przyczynowego *nie* wykluczają alternatywnych możliwości. Jak wyżej, *tylko* przy założeniu przyczynowo deterministycznej relacji między stanem świata w t_1 a postanowieniem Jonesa w t_2 zostaje wyeliminowana możliwość, że Jones choćby *zaczyna* postanawiać zagłosować na McCaina. Przesłanka 2 jest zatem fałszywa, a argument jest materialnie niepoprawny.

IV.1. ZAŁOŻENIE AGNOSTYCZNE

Przyjmuję tę krytykę, chcę jednak przedstawić lepiej dopracowane sformułowanie podstawowej intuicji, który starałem się uchwycić. Nadal uważam, że można bronić kompatybilizmu w stylu frankfurtowskim przy założeniu członu deterministycznego. Obrona ta będzie podobna do sformułowanej wyżej, choć nieznacznie od niej różna, dzięki czemu lepiej odda podstawową intuicję, a zarazem uniknie zarysowanych powyżej zarzutów. Najważniejsze jest to, że w punkcie wyjścia zakładamy determinizm przyczynowy, ale *nie rozstrzygamy*, czy taki determinizm wyklucza autentyczny dostęp metafizyczny do alternatywnych możliwości, czy nie. Inaczej mówiąc, oficjalnie przyjmujemy postawę *agnostyczną* co do relacji między przyczynowym determinizmem a wolnością podjęcia innej decyzji i postąpienia inaczej. Ten agnostycyzm bardzo mi odpowiada, jako że stanowi oficjalnie część mojego semikompatybilizmu. Koniec końców semikompatybilizm to po prostu teza, że przyczynowy determinizm jest zgodny z odpowiedzialnością moralną niezależnie od tego, czy przyczynowy determinizm wyklucza dostęp do alternatywnych możliwości. A zatem agnostycyzm w kwestii związku między przyczynowym determinizmem i alternatywnymi możliwościami jest częścią

oficjalnej doktryny semikompatybilizmu, choć osobiście skłaniam się ku temu, by przyjąć (dodatkowo) tezę, że przyczynowy determinizm wyklucza dostęp do alternatywnych możliwości. Nawet jednak pomijając tę dodatkową tezę, powinniśmy z powagą potraktować hipotezę agnostycyzmu i dzięki niej podjąć na nowo obronę kompatybilizmu w stylu frankfurtowskim.

Zakładamy więc, że obowiązuje przyczynowy determinizm, a przykład Jonesa i Blacka przebiega tak, jak opisano wyżej. Nie przyjmujemy również żadnego założenia na temat związku między przyczynowym determinizmem a dostępem do alternatywnych możliwości. Black sprawdza sytuację i dostrzega w t_1 „uprzedni znak” sygnalizujący, że Jones odda głos na demokratę — dajmy na to, zmarszczoną *lewą* brew. Ponieważ Black wie, iż obowiązuje determinizm przyczynowy, może się teraz odprężyć; wie już, że Jones faktycznie postanowi zagłosować na Obamę i postąpi zgodnie z tym postanowieniem. Jest *również* prawdą, biorąc pod uwagę urządzenie Blacka i jego plany, że gdyby w t_1 Jones zasignalizował oddanie w t_2 głosu na republikanina (stosownym sygnałem byłaby tu zmarszczona *prawa* brew), urządzenie Blacka włączyłoby się do akcji i pobudziło mózg Jonesa tak, aby zapewnić, że w t_2 postanowi on zagłosować na Obamę i tak właśnie zagłosuje w t_3 . Twierdzę, że ów dodatkowy fakt, w połączeniu z założeniem przyczynowego determinizmu i faktem, że Black ma pewność, iż po wystąpieniu w t_1 uprzedniego znaku Jones faktycznie dokona w t_2 stosownego wyboru, sprawia, iż Jones nie może w t_2 postanowić zagłosować na McCaina (czy później na niego zagłosować). Te dwa fakty *łącznie* sprawiają, że Jones nie może w t_2 postanowić zagłosować na McCaina ani zrealizować takiego postanowienia.

Zwróćmy uwagę, iż nie twierdzę, że zgodnie z powyższą analizą Jones nie może w t_1 dać mimowolnie innego znaku — znaku sygnalizującego późniejsze głosowanie na republikanina. Na tym etapie argumentacji *nie* zakładamy bowiem, że przyczynowy determinizm wyklucza alternatywne możliwości. Możliwość jednak dania innego znaku to ledwie „mgnienie” (*flicker*) wolności i w oczywisty sposób nie jest na tyle znacząca, by stanowić podstawę dla przypisania odpowiedzialności moralnej. Widzimy więc, że przykład deterministyczny działa podobnie jak przykład indeterministyczny: w obu wypadkach sprawca nie ma dostępu do *znaczących* możliwości alternatywnych (nawet jeśli ma faktycznie dostęp do mgnień wolności).

Zauważmy też, że najważniejszą cechą podanego przeze mnie przykładu jest to, iż koniecznym warunkiem podjęcia przez Jonesa w t_2 decyzji o głosowaniu na McCaina (i zagłosowania na niego w t_3) jest zmarszczenie prawej brwi przed t_1 . Inaczej mówiąc, okres warunkowy „Gdyby Jones miał

w t_2 podjąć decyzję, że odda głos na McCaina, wówczas przed t_1 zmarszczyłby prawą brew” musi być w tym przykładzie prawdziwy. Biorąc pod uwagę, że moja interpretacja tego przykładu zakłada, iż tego typu okres warunkowy musi być prawdziwy, nasuwa się pytanie, czy mój przykład nie jest po prostu „szczególnym przypadkiem” omówionej wyżej strategii strefy buforowej; gdyby tak było, to można się zastanawiać, dlaczego w ogóle potrzebuję założyć determinizm przyczynowy¹³.

To prawda, że moja strategia przypomina przykłady ze strefą buforową i że jej wiarygodność ma to samo źródło. Innymi słowy, wydaje się, że w podanym przeze mnie przykładzie warunkiem koniecznym nieoddania głosu na Obamę jest to, iż Jones marszczy wcześniej prawą brew. Aby nie zagłosować na Obamę po podniesieniu lewej brwi w t_1 , Jones musiałby więc najpierw zmarszczyć prawą brew, co wywołałoby interwencję Blacka. Zgodnie z tą interpretacją wydaje się jasne, że Jones nie jest w stanie nie zagłosować w t_2 na Obamę, i mogłoby się również wydawać, że nie ma potrzeby zakładać determinizmu przyczynowego.

Nie mam żadnych zastrzeżeń do takiej interpretacji omawianego przykładu. Nie jest wcale oczywiste, że przykład ten *trzeba* interpretować deterministycznie. Chciałbym tu jedynie pokazać, że da się sformułować udany przykład frankfurtowski, który *jest* wyraźnie deterministyczny. Z różnych względów uważam, że taki przykład (oraz związana z nim odpowiedź na deterministyczny człon obrony przez dylemat) może być przydatny. Po pierwsze, rozmaici filozofowie (do których się nie zaliczam) sądzą, że odpowiedzialność moralna *wymaga* przyczynowego determinizmu; stawiają oni tezę, że bez przyczynowej determinacji naszych wyborów i działań nie mielibyśmy określonego rodzaju kontroli związanego z odpowiedzialnością moralną. Jest również możliwe, że odpowiednich okresów warunkowych określających warunek konieczny łatwiej jest bronić przy założeniu determinizmu przyczynowego. Bez tego założenia wielu filozofów odrzuciłoby twierdzenie, że koniecznym warunkiem wykonania przez sprawcę określonego działania może być to, iż (dajmy na to) miał on określoną myśl w przeszłości. Owi filozofowie — przypuszczalnie włącznie z Sartre’em — zaprzeczyliby temu, że sprawca nie może zacząć postanawiać, iż wykona odpowiednie działanie w późniejszej chwili, mimo że nie dał odpowiedniego znaku we wcześniejszej chwili; upieraliby się, że wolności sprawcy nie można ograniczać w ten sposób. Filozofowie ci powiedzieliby na przykład, że jeśli (w odpowiednim miejscu) obowiązuje indeterminizm, Jones musiałby móc nie zagło-

¹³ Tę myśl zawdzięczam Derkowi Pereboomowi.

sować na Obamę po podniesieniu lewej brwi w t_1 bez podniesienia wcześniej prawej brwi. Trudno dowieść, że teza ta jest fałszywa. Choć więc mam wiele sympatii dla strategii strefy buforowej, sądzę, że warto mieć w zanadrzu odpowiedź na deterministyczny człon obrony przez dylemat¹⁴.

Sytuacja przedstawia się zatem następująco. Nie można uznać (w obecnym kontekście dialektycznym), że z *samego* założenia przyczynowego determinizmu wynika, iż Jones nie może w t_2 postąpić inaczej. Takie wynikanie zachodzi dopiero po dodaniu Blacka, jego urzędzenia i jego planów. Tak więc Black i związane z nim urzędzenie nie są tylko opcjonalnym dodatkiem, dyndającym i zbędnym ozdobnikiem, który ma rozproszyć uwagę czytelnika; Black (inaczej niż wielu ludzi w dzisiejszych czasach) nie jest bezrobotny. Oczywiście Black, jego urzędzenie i jego plany mogą nie wystarczyć, by wykluczyć alternatywne możliwości, bez założenia przyczynowego determinizmu; nie widzę jednak żadnych przeszkód dla uznania tego faktu, a jednocześnie przedstawienia następującej obrony kompatybilizmu w stylu frankfurtowskim:

1. Załóżmy, że zachodzi przyczynowy determinizm i że frankfurtowski przypadek Jonesa i Blacka przebiega tak, jak opisano to powyżej.

2. Na tym etapie argumentacji nie zakładamy, że przyczynowy determinizm sam w sobie wyklucza dostęp do alternatywnych możliwości. (Nie należy także zakładać tu, że obecność Blacka wraz z jego urzędzeniem i jego planami same w sobie wykluczają taki dostęp).

3. Przyczynowy determinizm wraz z obecnością Blacka, jego urzędzenia i jego planów wykluczają wolność Jonesa, by w t_2 dokonać innego wyboru.

4. Jeśli Jones nie jest moralnie odpowiedzialny za dokonany w t_2 wybór, by w t_3 zagłosować na Obamę, to nie na mocy samego faktu, że w t_2 nie mógł wybrać inaczej.

A zatem:

5. Jeśli przyczynowy determinizm wyklucza moralną odpowiedzialność Jonesa za jego wybór w t_2 , to nie na mocy wykluczenia alternatywnych możliwości przez przyczynowy determinizm (jeśli istotnie wyklucza on alternatywne możliwości)¹⁵.

¹⁴ Zauważmy, że jeśli ogólny schemat, który przedstawiłem w tym eseju jako odpowiedź na obronę przez dylemat, jest skuteczny, to wykazałem, że przykład z determinizmem w faktycznej sekwencji może obejść krytykę Goetza, że Black „wypada z gry”. Nic z tego, co mówi Pereboom albo Hung odnośnie do przypadków buforowych, nie może wyjaśnić, dlaczego tak się dzieje. (Dziękuję Derkowi Pereboomowi za tę wspaniałomyślną podpowiedź).

¹⁵ Zauważmy, że niektórzy filozofowie sądzą, iż jeśli uprzedni znak (dajmy na to, zmarszczenie przez Jonesa lewej brwi w t_1) *przyczynowo determinuje* jego wybór w t_2 , to nie może on odpowiadać

Ten uogólniony wniosek to właśnie lekcja, jaką wyciągam z przykładów frankfurtowskich: jeśli przyczynowy determinizm wyklucza moralną odpowiedzialność, to nie na mocy wykluczenia alternatywnych możliwości. Doszliśmy do tej konkluzji, przywołując frankfurtowski przykład, który zakłada przyczynowy determinizm, ale ponieważ wyraźnie *nie* zakłada on, iż przyczynowy determinizm wyklucza alternatywne możliwości, Black ma [w nim] szczególną i konkretną rolę do odegrania. Broniąc wcześniej obrony kompatybilizmu w stylu frankfurtowskim (przy założeniu deterministycznego członu dylematu) zakładałem, że zarówno przyczynowy determinizm, jak i Black, każdy z osobna wystarczają, by wykluczyć alternatywne możliwości, tu natomiast przyjąłem (na potrzeby argumentu), że o żadnym z nich nie można założyć, iż wystarczy w pojedynkę, ale że działając łącznie wykluczają alternatywne możliwości.

Chciałbym teraz powiedzieć coś więcej o 3., a także o przejściu od 3. do 4. Zacznijmy od 3. Dlaczego właściwie twierdzę, że determinizm przyczynowy w połączeniu z Blackiem wyklucza alternatywne możliwości, skoro nie zakładam, że sam przyczynowy determinizm ma taki efekt? Otóż ma to działać w następujący sposób. Black wie, że jeśli Jones dał w t_1 znak głosowania na demokratę, Black nie będzie musiał interweniować, ponieważ Jones ma zamiar oddać głos na demokratę. W świetle naszych założeń Jones *może* wszakże dać w t_1 znak głosowania na republikanina. Black będzie w pogotowiu, monitorując sytuację. Gdyby zobaczył w t_1 znak głosowania na republikanina, natychmiast obezwładniłby mózg Jonesa i tym samym uniemożliwił mu postanowienie w t_2 oddania głosu na McCaina (czy oddanie w t_3 głosu na McCaina). W naszym przykładzie to właśnie Black pozbawia Jonesa zdolności, by wybrać i postąpić inaczej; jeśli jednak mamy Blacka (i do tego przyczynowy determinizm), to w efekcie Jones nie może wybrać w t_2 , że zagłosuje na McCaina (i nie może tak zagłosować w t_3). (Bez założenia determinizmu przyczynowego, jak zauważyłem powyżej, nawet jeśli w t_1 Jones da znak głosowania na demokratę, nadal może zacząć postanawiać, że zagłosuje na McCaina w t_2)¹⁶.

moralnie za ten wybór. Oczywiście to właśnie jest przedmiotem sporu, a zatem nie można użyć tego argumentu na tym etapie dyskusji. Co więcej, trzeba podkreślić, że wniosek argumentu — (5) — jest całkowicie zgodny z twierdzeniem, o którym mowa. (5) nie mówi, że przyczynowa determinacja nie wyklucza odpowiedzialności moralnej, lecz formułuje *twierdzenie warunkowe*. Widać zatem, że gdyby ktoś miał utrzymywać, iż przyczynowe determinowanie przez uprzedni znak następującego potem wyboru wyklucza odpowiedzialność moralną za ten wybór, nie byłoby to problemem dla mojego argumentu; na tym etapie dyskusji, nie zajmuję żadnego stanowiska w tej sprawie.

¹⁶ Mogłoby się wydawać, że mój argument działałby równie dobrze, jeśli jest po prostu

Jak dokładnie przechodzę od przesłanki 3. do 4.? Potrzebne mi są następujące trzy twierdzenia:

A. Urządzenie Blacka wraz z przyczynowym determinizmem odbierają Jonesowi zdolność, by postąpić inaczej, mimo że nie zakładam (na tym etapie argumentacji), iż którekolwiek z nich z osobna odniosłoby taki efekt.

B. Urządzenie (i plany) Blacka są nieistotne dla odpowiedzialności moralnej Jonesa.

C. Fakt, że przy założeniu determinizmu przyczynowego urządzenie (i plany) Blacka wykluczają wolność Jonesa, by wybrać i postąpić inaczej, jest nieistotny dla moralnej odpowiedzialności Jonesa.

Twierdzenie C zabezpiecza przejście od przesłanki 3. do 4. O ile jednak jest stosunkowo jasne, że mogę uznać A i B, nie przesądzając sprawy na niekorzyść inkompatabilisty, czy w taki sam sposób mogę prawomocnie uznać C¹⁷? Chociaż Black i jego urządzenie z pewnością nie mają znaczenia dla odpowiedzialności moralnej Jonesa, nie można wszak uznać, że determinizm przyczynowy jest nieistotny dla jego odpowiedzialności moralnej. (Pominąwszy wszystko inne, przyczynowy determinizm mógłby *bezpośrednio* wykluczać odpowiedzialność moralną, zupełnie niezależnie od rozważań dotyczących alternatywnych możliwości). Skoro jednak determinizm przyczynowy nie jest wyraźnie bez znaczenia, można powątpiewać, że coś, za co przyczynowy determinizm jest po części odpowiedzialny, czyli brak alternatyw, jest nieistotne dla odpowiedzialności moralnej Jonesa. Inaczej mówiąc, ponieważ determinizm przyczynowy jest potrzebny, by wykluczyć alternatywne możliwości, mogłoby się wydawać, że nie mogę twierdzić, iż brak alternatywnych możliwości jest nieistotny dla moralnej odpowiedzialności, nie implikując tym samym, że nieistotny jest determinizm przyczynowy. A to z punktu widzenia dialektyki sporu jest nie do przyjęcia.

Nie ma jednak nic niewłaściwego w przejściu od 3. do 4. — nic, na ile się

prawdą w t_1 , że Jones postanowi zagłosować na McCaina w t_2 (i Black o tym wie), a zatem, że założenie przyczynowego determinizmu nie jest naprawdę potrzebne. (Za tę uwagę jestem wdzięczny Nealowi Tognazziniemu). Być może; jest jednak zasadniczo kwestią sporną, czy mogłoby być prawdą w t_1 , że Jones zagłosowałby w t_2 na McCaina, o ile nie zachodziłby przyczynowy determinizm. Inaczej mówiąc, nie jest jasne, że może być prawdą w t_1 , iż „Jones postanowi w t_2 zagłosować na McCaina” bez uprawdziwiacza, który zachodzi w t_1 ; i nie jest jasne, czy taki uprawdziwiacz mógłby istnieć w t_1 , jeśli nie zachodziłby przyczynowy determinizm. Dochodzimy tu do interesujących pytań (wykraczających poza ramy tego eseju) o związek między doktrynami eternalizmu i prezentyzmu w filozofii czasu a przykładami frankfurtońskimi.

¹⁷ Jestem zobowiązany Nealowi Tognazziniemu za to pytanie.

orientuję, co naruszałoby dietetyczne reguły filozoficznej argumentacji. (Nie oznacza to, że wniosek będzie smaczny, czy wręcz strawny dla frankfurtowskich sceptyków — ale to osobna sprawa). Ażeby jeszcze wyraźniej zobaczyć, że w przejściu od 3. do 4. nie ma nic niestosownego, rozważmy następującą analogię. Załóżmy, że ktoś potrzebuje dwóch lekarstw, L_1 i L_2 , aby wyleczyć się z choroby. Każde lekarstwo jest konieczne dla kuracji i wzięte razem są do niej wystarczające. Załóżmy następnie, że połączenie L_1 i L_2 daje dwa wyraźne skutki: zwiększenie ilości substancji S we krwi i niezależnie od tego wzrost temperatury ciała. Dodatkowo okazuje się, że L_1 i L_2 są niezbędne, by wywołać wzrost temperatury ciała (jak również dla kuracji). Wyobraźmy sobie dalej, że to zwiększenie ilości substancji S prowadzi do wyleczenia z choroby; wzrost temperatury ciała jest przyczynowo nieskuteczny w leczeniu choroby.

Wydaje się, że powyższa kombinacja twierdzeń jest w pełni spójna. Co więcej, wydaje się ona analogiczna do sytuacji, z jaką mamy do czynienia w odniesieniu do przyczynowego determinizmu, odpowiedzialności moralnej i alternatywnych możliwości w omawianym przykładzie frankfurtowskim. L_2 jest konieczne dla wzrostu temperatury ciała, ale fakt, że L_1 i L_2 razem powodują jej wzrost, jest nieistotny dla wyleczenia z choroby, mimo że L_2 (i L_1) jest wyraźnie istotne dla wyleczenia z choroby. Podobnie fakt, że przyczynowy determinizm wraz z Blackiem wykluczają alternatywne możliwości, jest *nieistotny* dla odpowiedzialności moralnej Jonesa, chociaż przyczynowy determinizm może być istotny dla jego odpowiedzialności. Na przykład przyczynowa determinacja może *również* prowadzić do braku „źródłowości” w sensie, który jest istotny dla odpowiedzialności moralnej. Mogę zatem uznać twierdzenie C, a przejście od 3. do 4. nie musi milcząco przesądzać sprawy na niekorzyść inkompatybilisty.

W tej części założyłem agnostycyzm w kwestii relacji między determinizmem przyczynowym a dostępem do alternatywnych możliwości, a następnie rozważyłem dwie opcje, z których jedna *nie* wymaga założenia przyczynowego determinizmu, a druga wymaga. (Dokładniej, chociaż w tej części przyjąłem determinizm przyczynowy jako hipotezę roboczą, rozważyłem pokrótce, czy omawiany przykład można byłoby zinterpretować indeterministycznie). Twierdzę, że przykład sprawdza się w *obu* opcjach. Nie stawiałem tu tezy, że *musimy* przyjąć opcję deterministyczną, a jedynie, że *możemy* ją przyjąć. Moim podstawowym celem w tej części było pokazać, że deterministyczne rozumienie przykładu jest dopuszczalne z punktu widzenia dialektyki sporu.

IV.2. UCHYLENIE ZAŁOŻENIA AGNOSTYCZNEGO

Dotychczas zakładałem agnostycyzm, ale teraz osłabię to założenie. Choć niektórzy filozofowie uważają, że założenie to (czy wręcz założenie w tym punkcie kompatybilizmu) jest *nieodzowne*, by bronić kompatybilizmu w stylu frankfurrowskim (przy uznaniu członu deterministycznego), stawiam tezę, że podobną obronę można zbudować nawet przy mocnym założeniu, że przyczynowy determinizm wyklucza dostęp do alternatywnych możliwości¹⁸. Przyjmujemy więc te same założenia co powyżej, ale tym razem zakładamy też, że determinizm przyczynowy jest niezgodny z autentycznym metafizycznym dostępem do alternatywnych możliwości. Twierdzę, że *dokładnie ten sam schemat argumentu* jak wykorzystany powyżej, można zastosować nawet przy założeniu inkompatybilizmu. W istocie, w przedstawionym powyżej argumencie nie *korzysta się* w żaden sposób z założenia, że przyczynowy determinizm jest niezgodny z alternatywnymi możliwościami. Dlatego argument może przebiegać *dokładnie w ten sam sposób* jak powyżej. Innymi słowy, najpierw odnotowujemy że Black może, by tak rzec, odprężyć się, kiedy zobaczy, że Jones dał w t_1 znak głosowania na demokratę. Wiemy również, że gdyby Jones dał znak głosowania na republikanina, urządzenie Blacka obezwładniłoby jego mózg i doprowadziło do zagłosowania na demokratę. To te fakty sprawiają, że Jones nie może w t_2 wybrać inaczej; nie powołaliśmy się nigdzie na założenie inkompatybilistyczne.

W obronie swojego stanowiska Goetz mógłby jednak powiedzieć, że „już sam” przyczynowy determinizm wyklucza alternatywne możliwości, dlatego Blackowi nie pozostaje do odegrania żadna rola. Uczciwie mówiąc, nie widzę jednak, jaką różnicę robi tu osłabienie agnostycznego założenia i przejście do założenia inkompatybilistycznego w kwestii relacji między determinizmem przyczynowym a dostępem do alternatywnych możliwości. I nie jest wcale jasne, że z samego faktu, iż wcześniejszy stan wszechświata (wraz z prawami przyrody) wyjaśnia, czemu Jones w t_2 nie może wybrać inaczej, wynika, że *żaden inny* fakt nie może stanowić takiego wyjaśnienia¹⁹.

¹⁸ W tym punkcie nie zgadzam się z Hajim i McKenną (HAJI i MCKENNA 2004 oraz 2006). Choć mam wiele sympatii dla ich poglądów i wiele się nauczyłem z ich prac poświęconych tej tematyce, moje stanowisko jest jeszcze śmielsze. Oczywiście w razie potrzeby, można byłoby wrócić do bardziej konserwatywnego podejścia, jakie reprezentują Haji i McKenna, których zdaniem przykłady frankfurrowskie są skierowane tylko do wybranych — tylko, by tak rzec, do niezdecydowanej części elektoratu.

¹⁹ W tej kwestii warto zajrzeć do eseju I. Hajiego i M. McKenny „Defending Frankfurt’s Argument in Deterministic Contexts” (HAJI i M. MCKENNA 2006). Skorzystałem także z lektury niepublikowanego tekstu Michaela McKenny.

Dlaczego wyjaśnienie w kategoriach przyczynowego determinizmu „wypiera” wszystkie inne wyjaśnienia, w tym wyjaśnienie, w którym Black odgrywa kluczową rolę?

Przyjmijmy, że w odniesieniu do stanów psychicznych prawdziwy jest materializm oraz że obowiązuje determinizm przyczynowy. Przy tych założeniach można zapewne wyjaśnić wybory i zachowania sprawcy, odwołując się wyłącznie do stanów fizycznych i praw przyrody. Dlaczego ma stąd wynikać — bez żadnych dodatkowych rozważań czy wyszukanych filozoficznych manewrów — że nie można równie dobrze wyjaśnić zachowań sprawcy w kategoriach jego pragnień, przekonań i zamiarów? Dlaczego jest *po prostu oczywiste*, że istnienie jednego rodzaju wyjaśnienia wypiera inne? W szczególności, dlaczego jest *po prostu oczywiste*, że uprzedni stan wszechświata (wraz z prawami przyrody), który wyjaśnia, dlaczego Jones nie może w t_2 dokonać innego wyboru, nie zostawia miejsca na *jakiegokolwiek inne wyjaśnienie* tej niezdolności Jonesa — takie jak obecność Blacka, jego urzędzenia, i jego planów (przy założeniu determinizmu przyczynowego)²⁰.

Powszechnie wiadomo, że przykłady frankfurtowskie, w których faktyczna sekwencja zdarzeń przebiega deterministycznie, nie przemawiają do zdeklarowanych inkompatybilistów w kwestii determinizmu przyczynowego i autentycznego dostępu do alternatywnych możliwości. Moja argumentacja wykazuje jednak, że jest to niepotrzebne ustępstwo²¹. Argument, którego użyłem powyżej, by bronić kompatybilizmu w stylu frankfurtowskim, przy założeniu członu deterministycznego, można wykorzystać bez żadnych zmian w kontekście założenia inkompatybilistycznego. W mojej ocenie argument ten przebiega dokładnie tak samo. Co więcej, twierdzenie, że ponieważ przyczynowy determinizm wyklucza alternatywne możliwości, nie może być żadnego *innego* czynnika, który by wykluczał alternatywne możliwości (czy którego przywołanie wyjaśnia brak alternatywnych możliwości), jest co najmniej wysoce kontrowersyjne.

²⁰ Klasyczne rozwinięcie tezy, że wyjaśnienie w kategoriach przekonań i pragnień oraz deterministyczne wyjaśnienie są zgodne można znaleźć w DENNETT 1973. Dennett przekonująco argumentował na rzecz tezy, że można wyjaśnić zachowanie tej samej istoty (czy obiektu) mechanistycznie i teleologicznie; wyjaśnienia te wcale się nie wykluczają.

²¹ A zatem Haji i McKenna błędnie ograniczają krąg zamierzonych odbiorców. W niedawnej pracy Haji przedstawił przykład frankfurtowski, w którym faktyczna sekwencja jest deterministyczna: HAJI 2009, 63–76.

V. KRYTYKA WIDERKERA

Pouczające może być zastosowanie powyższej analizy do bardzo wpływowej wersji obrony przez dylemat autorstwa Davida Widerkera. Widerker stawia następującą tezę:

(IRR): Mogą istnieć okoliczności, w których osoba wykonuje pewne działanie — lecz choć okoliczności te uniemożliwiają jej niewykonanie tego działania, jednocześnie nie powodują, że działanie to zostanie wykonane. (WIDERKER 1995, 248)

Widerker twierdzi następnie, że przykład Frankfurta przytoczony przeciwko ZAM „zależy w sposób kluczowy od jego zdolności, by przekonać nas o wiarygodności IRR” (ibid., 248–249)²². Twierdzi ponadto, że Frankfurt i jego zwolennicy nie zdołali przedstawić scenariusza, w którym IRR byłaby prawdziwa. Widerker przedstawia swoją własną (dość makabryczną) wersję przykładu frankfurtowskiego, w którym warunek (1) odgrywa ważną rolę:

(1) Jeśli Jones rumieni się w t_1 , to, o ile nikt nie zainterweniuje, w t_2 Jones postanowi zabić Smitha.

Dla Widerkera (1) określa uprzedni znak faktycznej decyzji Jonesa. Następnie Widerker mówi:

Moja strategia odparcia argumentu Frankfurta za IRR polega na postawieniu go przed następującym dylematem: albo prawda (1) ma ugruntowanie w jakimś fackie, który jest przyczynowo wystarczający (w danych okolicznościach), by Jones podjął w t_2 decyzję o zabiciu Smitha, albo nie. Jeśli ma w nim ugruntowanie, wówczas sytuacja opisana przez Frankfurta nie jest sytuacją typu IRR, ponieważ czynnik, który sprawia, że Jones nie może uniknąć decyzji, by zabić Smitha, *powoduje* tę decyzję. Z drugiej strony, jeśli prawda (1) nie ma takiego ugruntowania, wówczas trudno zrozumieć, dlaczego decyzja Jonesa jest nieunikniona. (WIDERKER 1995, 251)

W interesującym przypisie do tego ustępu D. Widerker pisze:

Frankfurt wydaje się przyznawać, że aby zagwarantować, iż decyzja Jonesa o zabiciu Smitha będzie nieunikniona, decyzja ta musi być spowodowana przez wcześniejszy stan Jonesa. Budzi to zdziwienie, biorąc pod uwagę, że podejmuje on próbę ustalenia tezy typu IRR. (Ibid., przypis 8)

Odpowiedziałbym, że Frankfurt nie potrzebuje ustalać IRR, i — co ważniejsze — nie przyjąłby twierdzenia Widerkera, iż IRR jest kluczowa dla argumentu

²² Podobną tezę można znaleźć w WIDERKER i MCKENNA 2003b; WIDERKER 2009.

Frankfurta przeciwko ZAM. A to dlatego, że IRR wykluczyłaby jakąkolwiek przyczynowo deterministyczną wersję przykładów frankfurtowskich (przy założeniu, że „powodować” rozumiemy deterministycznie, zgodnie z interpretacją zamierzoną przez Widerkera). Na mocy analizy, jaką przedstawiłem w poprzedniej części, powinno być jasne, że nie należy wykluczać *ex ante* przyczynowo deterministycznej wersji przykładów frankfurtowskich.

Jak Widerker mógłby bronić swojej tezy, że IRR jest niezbędną dla argumentu przeciwko ZAM? Oczywiście to, co sam Frankfurt mógłby zaproponować czy powiedzieć, nie ma tu decydującego znaczenia; chodzi o logikę sytuacji. Biorąc pod uwagę analizę z poprzedniej części, Widerker nie może po prostu stwierdzić, że każda przyczynowo deterministyczna wersja przypadków, o których mowa, przesądzałyby sprawę. Jak argumentowałem powyżej, mogą istnieć przypadki, w których pewien zespół czynników deterministycznie powoduje wybór, ale tam, gdzie jest intuicyjnie wiarygodne, że wyklucza on wolność dokonania innego wyboru, jest to *nieistotne* dla moralnej odpowiedzialności sprawcy. To zaś wystarczy w zupełności, by uzyskać argument przeciwko ZAM. *Nie* ma potrzeby zakładać albo przyjmować, że to, iż dany czynnik deterministycznie powoduje wybór, jest nieistotne dla moralnej odpowiedzialności sprawcy. Taki scenariusz nie przesądza więc sprawy na niekorzyść inkompatybilisty.

Widerker nie ma zatem podstaw, by twierdzić, że obrona IRR jest niezbędną częścią argumentu przeciwko ZAM. W tym kontekście mniej mnie dziwi, że Frankfurt zasugerował, iż (powiedzmy) decyzja Jonesa, by zabić Smitha, byłaby nieunikniona tylko pod warunkiem, że jej (deterministyczną) przyczyną byłby wcześniejszy stan Jonesa. W każdym razie zmusić zwolenników tezy, że przykłady frankfurtowskie dostarczają kontrprzykładów dla ZAM, aby bronili IRR, to rozciągnąć ich na prokrustowym łożu.

VI. ZAKOŃCZENIE: ŚMIERĆ OBRONY PRZEZ DYLEMAT

Literatura na temat przykładów frankfurtowskich jest obszerna i nieco onieśmielająca. Mimo skomplikowanej materii tej dyskusji przykłady te wzbudziły zainteresowanie. Wciąż przykuwają uwagę i fascynują, po części ze względu na ich szczególną strukturę, która pomaga nam pojąć zbiór prostych, mocnych tez. Kiedy rozważamy przykłady o tej strukturze (obejmującej uprzednią naddeterminację), nasuwa się myśl, że istnieją przypadki, w których brak dostępu do pewnego rodzaju alternatywnych możliwości wydaje się

nieistotny dla statusu sprawcy jako moralnie odpowiedzialnego za określone zachowanie. Jeśli to rozumowanie jest poprawne, to ZAM wydaje się być fałszywa. Wychodząc od tej początkowej reakcji, można, w sposób dość naturalny i prosty, dojść do poglądu, że jeśli przyczynowy determinizm (czy, podobnie, boska wszechwiedza) wyklucza odpowiedzialność moralną, to *nie* z tej racji, iż wyklucza alternatywne możliwości. To spostrzeżenie może stanowić ważną część obrony kompatybilizmu w kwestii determinizmu przyczynowego (lub boskiej wszechwiedzy) i odpowiedzialności moralnej.

Po namyśle jednak wielu filozofów odrzuciło nawet tę spontaniczną reakcję na rzezone przykłady. Jedną z najmocniejszych podstaw ich sceptycyzmu jest obrona przez dylemat. W istocie spory zastęp filozofów zdaje się sądzić, że obrona przez dylemat, w takiej czy innej postaci, jest rozstrzygającym argumentem przeciwko kompatybilizmowi w stylu frankfurtowskim (a dokładniej przeciwko pierwszemu krokowi w stronę takiego kompatybilizmu, jaki stanowi odrzucenie ZAM). Starłem się bronić tu kompatybilizmu w stylu frankfurtowskim przed obroną przez dylemat.

Osią mojej strategii jest teza, że nawet zdeklarowany wyznawca ZAM powinien przyjąć, iż wchodzące w grę alternatywne możliwości muszą być *znaczące*. Inaczej mówiąc, w obronie ZAM *nie* wystarczy wykazać, że istnieje *dowolna alternatywna możliwość*. Możliwości te muszą stanowić odpowiednią podstawę przypisania odpowiedzialności moralnej; muszą być *znaczące*. Ta intuicja stoi za najbardziej obiecującymi indeterministycznymi wersjami przykładów frankfurtowskich i motywuje też moją strategię konstruowania deterministycznych wersji tych przykładów. Argumentowałem tu, że można podać takie deterministyczne wersje przykładów frankfurtowskich, które *nie* przesądzają sprawy na niekorzyść inkompatybilistów i które przypisują Blackowi („osobie dokonującej kontryfakcyjnej interwencji”) szczególną i istotną rolę.

Myślenie o przykładach frankfurtowskich może czasem przyprawić człowieka o filozoficzny zawrót głowy (podobnie jak rozważanie skomplikowanych przykładów zainspirowanych tekstem Gettier'a), nie jest to jednak nieuniknione. Posługiwanie się takimi przykładami jest raczej używaniem powiększającego szkła, pozwalającego rozdzielić elementy, które dla nieuzbrojonego filozoficznego oka zlewają się w jedno, niż wejściem do gabinetu luster. Staranna ocena tych przykładów może nam pomóc odrobić jeszcze staranniejszą lekcję, że odpowiedzialność moralna jest kwestią tego, *jak wędruję ścieżką życia*, a nie wyborem spośród zestawu dostępnych opcji. Wybierając ścieżkę, która wybiega w przeszłość, mogę wykazać się

taką kontrolą, która stanowi podstawę odpowiedzialności moralnej, nawet jeśli nie mam autentycznego dostępu do innych ścieżek. Sprawując ten charakterystyczny rodzaj kontroli, mogę to zrobić *po swojemu* nawet w przyczynowo deterministycznym świecie.

Biorąc pod uwagę dzieje sporów wokół przykładów frankfurckich, skrajną naiwnością byłoby przypuszczać, że padło „ostatnie słowo” na ich temat, czy że wszyscy zgodzą się z moim „raportem koronera” w sprawie statusu obrony przez dylemat. Wobec szerokiej akceptacji strategii obrony przez dylemat uważam jednak przedstawienie schematu odpowiedzi na tę strategię za rzecz istotną. Rozpościeram przeto mój sztandar i obwieszczam: „Misja spełniona!”

*Przełożyli Marcin Iwanicki
i Joanna Klara Teske*

BIBLIOGRAFIA

- DENNETT, Daniel C. 1973. „Mechanism and Responsibility”. W: *Essays on Freedom of Action*, red. Ted Honderich, 157–184. Boston: Routledge and Kegan Paul.
- FISCHER, John Martin. 1982. „Responsibility and Control”. *Journal of Philosophy* 79: 24–40.
- FISCHER, John Martin. 1999. „Recent Work on Moral Responsibility”. *Ethics* 110: 93–139.
- FISCHER, John Martin. 2002. „Frankfurt-Style Compatibilism”. W: *Contours of Agency: Essays on Themes from Harry Frankfurt*, red. Sarah Buss and Lee Overton, 1–26. Cambridge, MA: MIT Press; przedruk w: *Free Will*, Oxford Readings in Philosophy, red. Gary Watson, wyd. 2, 190–211. Oxford: Oxford University Press, 2003.
- FISCHER, John Martin. 2006a. *My Way: Essays on Moral Responsibility*. New York: Oxford University Press.
- FISCHER, John Martin. 2006b. „Free Will and Moral Responsibility”. W: *Oxford Handbook of Ethical Theory*, red. David Copp, 321–354. New York: Oxford University Press; przedruk w: J.M. FISCHER, *My Way: Essays on Moral Responsibility*, 182–216. New York: Oxford University Press, 2006.
- FISCHER, John Martin. 2010. „The Frankfurt Cases: The Moral of the Stories”. *Philosophical Review* 119 : 315–336.

Dr MARCIN IWANICKI — Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Wydział Filozofii, Instytut Filozofii, Katedra Historii Filozofii Nowożytnej i Współczesnej; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: miwanick@gmail.com; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3904-0291>.

Dr hab. JOANNA KLARA TESKE, prof. KUL — Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Wydział Nauk Humanistycznych, Instytut Literaturoznawstwa, Katedra Literatury i Kultury Angielskiej; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, Lublin 20-950; e-mail: jteske@kul.pl; ORCID: 0000-0002-3651-595X.

- FRANKFURT, Harry. 1969. „Alternate Possibilities and Moral Responsibility”, *Journal of Philosophy* 66: 829–839 [polski przekład: FRANKFURT 1997].
- FRANKFURT, Harry. 1997. „Alternatywne możliwości i odpowiedzialność moralna”, przeł. Justyna Nowotniak, w: *Filozofia moralności. Postanowienie i odpowiedzialność moralna*, wybór Jacek Hołówka, 163–174. Warszawa: Spacja-Aletheia].
- GETTIER, Edmund L. 1963. „Is Justified True Belief Knowledge?”. *Analysis* 23: 121–123 [polski przekład: GETTIER, 1990].
- GETTIER, Edmund L. 1990. „Czy uzasadnione i prawdziwe przekonanie jest wiedzą?”. Przeł. Jan Hartman i Jacek Rabus, *Principia* 1 (1990): 93–96.
- GINET, Carl. 1996. „In Defense of the Principle of Alternative Possibilities: Why I Don’t Find Frankfurt’s Argument Convincing”. *Philosophical Perspectives* 10: 403–417.
- GOETZ, Stewart. 2005. „Frankfurt-Style Counterexamples and Begging the Question”. *Midwest Studies in Philosophy* 29: 83–105.
- HAJI, Ishtiyaque. 2009. *Incompatibilism’s Allure: Principal Arguments for Incompatibilism*. Peterborough, Ontario: Broadview Press.
- HAJI, Ishtiyaque, i Michael McKENNA. 2004. „Dialectical Delicacies in the Debate about Freedom and Alternative Possibilities”. *Journal of Philosophy* 101: 299–314.
- HAJI, Ishtiyaque, i Michael McKENNA. 2006. „Defending Frankfurt’s Argument in Deterministic Contexts: A Reply to Palmer”. *Journal of Philosophy* 103: 363–372.
- HUNT, David P. 2000. „Moral Responsibility and Unavoidable Action”. *Philosophical Studies* 97 : 195–227.
- HUNT, David P. 2005. „Moral Responsibility and Buffered Alternatives”. *Midwest Studies in Philosophy* 29: 126–145.
- KANE, Robert. 1985. *Free Will and Values*. Albany: State University of New York Press.
- KANE, Robert. 1996. *The Significance of Free Will*. New York: Oxford University Press.
- LEVY, Neil. 2008. „Counterfactual Intervention and Agents’ Capacities”. *Journal of Philosophy* 105 : 223–239.
- PALMER, David. 2005. „New Distinctions, Some Troubles: A Reply to Haji and McKenna”. *Journal of Philosophy* 102: 474–482.
- PEREBOOM, Derk. 2001. *Living without Free Will*. New York: Cambridge University Press.
- PEREBOOM, Derk. 2006. „Reasons-Responsiveness, Alternative Possibilities, and Manipulation Arguments against Compatibilism: Reflections on John Martin Fischer’s My Way”. *Philosophical Books* 47: 198–212.
- PEREBOOM, Derk. 2008. „Defending Determinism Again”, w: *Essays on Free Will and Moral Responsibility*, red. Nick Trakakis i Daniel Cohen, 1–33. Newcastle-upon-Tyne: Cambridge Scholars Press.
- WIDERKER, David, i Michael McKENNA. 2003a. *Moral Responsibility and Alternative Possibilities: Essays on the Importance of Alternative Possibilities*. Aldershot, U.K.: Ashgate.
- WIDERKER, David, i Michael McKenna. *Introduction*. W: *Moral Responsibility and Alternative Possibilities: Essays on the Importance of Alternative Possibilities*, 1–16. Aldershot, U.K.: Ashgate, 2003b.
- WIDERKER, David. 1995. „Libertarianism and Frankfurt’s Attack on the Principle of Alternative Possibilities”. *Philosophical Review* 104: 247–261.
- WIDERKER, David. 2009. „A Defense of Frankfurt-Friendly Libertarianism”. *Philosophical Explorations* 12: 87–108.

WYMA, Keith D. 1997. „Moral Responsibility and Leeway for Action”. *American Philosophical Quarterly* 34: 57–70.

ZAGZEBSKI, Linda. 2000. „Does Libertarian Freedom Require Alternate Possibilities?”. *Philosophical Perspectives* 14: 231–248).

MORAŁ Z PRZYKŁADÓW FRANKFURTOWSKICH

Streszczenie

Autor argumentuje, że moral przykładów frankfurtowskich jest następujący: jeśli determinizm przyczynowy wyklucza odpowiedzialność moralną, to nie na mocy eliminacji alternatywnych możliwości, a następnie odpowiada na najważniejsze wyzwanie dla tej tezy, mianowicie argument nazywany „obroną przez dylemat”.

Słowa kluczowe: wolna wola; odpowiedzialność moralna; historyjki Frankfurta.

THE FRANKFURT CASES: THE MORAL OF THE STORIES

Summary

The author argues that the moral of the Frankfurt stories is this: if causal determinism rules out moral responsibility, it is not in virtue of eliminating alternative possibilities, and replies the most important challenge to this claim, namely an argument called “The Dilemma Defense.”

Keywords: free will; moral responsibility; Frankfurt cases.

Information about the Author: Prof. JOHN MARTIN FISCHER — Professor of Philosophy at the University of California, Riverside; correspondence address: Department of Philosophy, 900 University Ave., Riverside, CA 92521; e-mail: john.fischer@ucr.edu; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-1685-4743>.

Information about the Translators:

MARCIN IWANICKI, PhD — The John Paul II Catholic University of Lublin, Faculty of Philosophy, Department of the History of Modern and Contemporary Philosophy; correspondence address: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: miwanick@gmail.com; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3904-0291>.

Dr. habil. JOANNA KLARA TESKE, Associate Professor at KUL — The John Paul II Catholic University of Lublin, Faculty of Humanities, Institute of Literary Studies, Department of English Literature and Culture; correspondence address: Al. Raławickie 14, Lublin 20-950; e-mail: jteske@kul.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3651-595X>.